

**Dorota, wolontariuszka EVS w przedszkolu
w Dreźnie, w Niemczech.
2009-2010.**



Zdecydowałam się na wyjazd, gdyż chciałam przeżyć przygodę i zrobić coś niestandardowego. Po pięciu latach studiów, nieustannego czytania i pisania, potrzebowałam wyraźnej zmiany.

Potrzebowałam zajęć praktycznych, pracy z ludźmi. Pomyślałam, że najlepsze do tego warunki stwarza projekt EVS. Nie muszę martwić się o zakwaterowanie, o wyżywienie, o transport miejski, o ubezpieczenie. Gdy zagwarantowane są dobra przyziemne, mogę skupić się na realizacji własnych pomysłów, poświęcić się pracy nad sobą, zdobywaniu nowych kompetencji oraz wykorzystaniu i rozwijaniu tych umiejętności i zdolności, które już posiadam.

Moim głównym zadaniem w przedszkolu jest opieka nad 4-ro, 5-cio i 6-cio letnimi dziećmi, wspieranie ich podczas spożywania posiłków, ubierania się, przebierania się, przygotowanie owoców na przerwę przedobiadową, zabawa w ogrodzie. Są to często proste czynności, które dają dużo radości i satysfakcji a przede wszystkim szczery uśmiech dziecka..

Przedszkole daje dużo możliwości pracy artystycznej. Gdy dzieci śpią, przygotowuję się na następny dzień, szukam materiałów, sporządzam szablony, dbam o estetykę i robię dekoracje do szatni i na korytarze przedszkola. Odkryłam w sobie też dziecko, rysuję, wycinam, kleję, a moją największą pasją jest malowanie. Staram się regularnie malować farbami, malujemy pędzlem, korkiem od wina a nawet rękami.

W ramach swoich zajęć niezależnych, przedstawiłam dzieciom narysowaną przez siebie mapę Polski, pokazałam granicę i wytłumaczyłam pojęcie miasta, landu i państwa. Pokazałam też własne zdjęcia z nad morza, piasek, muszelki. Posłuchaliśmy nagrany przeze mnie szum Bałtyku i rozmawialiśmy o pracy rybaków, latarnika, o sportach wodnych. Planuję też niezależnie zorganizować Dzień Ziemi. Wzbudzić świadomość ekologiczną wśród dzieci, pokazać, że ze starych gazet, opakowań można stworzyć dzieło sztuki.

To co też mogę dać od siebie to też melodia, dźwięki innego języka. Witam się i żegnam z dziećmi, dziękuję, przepraszam, życzę im smacznego po polsku. Niezawodnym sposobem na wprowadzenie ciszy i zainteresowania jest śpiewanie w moim języku ojczystym. Dzieci są bardzo wrażliwe na nowe bodźce i obcy język, którego w ogóle nie rozumieją, dlatego milkną i słuchają.



W życiu codziennym oczywiście mam problemy z językiem niemieckim.

Przedszkolaki na początku pytały się, dlaczego dziwnie, śmiesznie mówię. Nie umiały zrozumieć, że niemiecki nie jest moim językiem ojczystym i stąd go kaleczę. Jednak teraz poprawiają mnie, czasem dziwią się, że przekreślam słowa. Ja zawsze

chwałę i dziękuję dziecku, gdy mnie nauczy nowe słowo. Dla dziecka to nowe przeżycie nauczyć dorosłego powiedzieć coś po niemiecku.

EVS dla mnie to czas międzynarodowej wymiany wrażeń, doświadczeń oraz inspiracja innymi wolontariuszami. Po powrocie zamierzam podtrzymywać znajomości i dzielić się z innymi moim doświadczeniem.